Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

7 (20) Tomasza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 5.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Konieczny warunek.

—]o[—

Przed kilkoma dniami umieściliśmy w naszem piśmie artykuł, wzywający do wyzbycia się wilczych instynktów, pchających różne odłamy społeczeństwa polskiego na Rusi do zaciętego zwalczania się w chwili, wymagającej wewnętrznego skupienia i zgodnej pracy na polu ważnych wewnętrznych zadań narodowych.

Głos ten nie pozostał odosobniony. W jednym z ostatnich numerów warszawskiego „Słowa“ znajdujemy analogiczne wezwanie. P. Henryk Potocki, „dla dobra sprawy“ uważa, „że teraz więcej, niż kiedykolwiek, przewodnią myślą stronnictw winna być nie wzajemna, osłabiająca narodowy organizm walka w imię programowych ideałów stronniczych, lecz współzawodnictwo w krzątaniu się około narodowego dobra“. A od takiej szlachetnej emulacyi do współpracownictwa krok jeden“.

Niewątpliwie sprawa złagodzenia walk stronniczych jest obecnie na czasie. Myśl zasadnicza polega w tem, że wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego, wobec reakcyi, coraz bardziej krępującej naszą pracę wewnętrzną i utrudniającej byt nasz narodowy, umilknąć winny wewnętrzne waśnie i spory.

Myśl zdrowa i u wszystkich zdrowych narodów w czyn wprowadzana. W chwili kryzysu zewnętrznego skupienie wewnętrzne jest niezbędne.

Ale sądzimy, że nawet w chwilach jaśniejszych walka kierunków politycznych musi zakreślić sobie rozumne granice. Ustalenie tych granic jest rzeczą względnie łatwą w społeczeństwach, posiadających swój organizm państwowy.

Dobro, wielkość, potęga, wreszcie byt państwa są tymi słupami granicznymi, poza które nie powinny wychodzić walki wewnętrzne, których naruszać ani podkopywać żadnemu stronnictwu nie wolno.

Inaczej się rzecz ma z narodami, pozbawionymi samodzielnego bytu politycznego. Tam brak organizacyi państwowej i wynikający stąd zamęt pojęć politycznych zaciera nieraz granice między tem, co jest sprawą wewnętrzną a co zewnętrzną polityką społeczeństwa. Stąd pochodzi, iż podkładem stronniczych programów bywają nieraz nie różnorodne poglądy na taki lub inny sposób załatwiania spraw wewnętrznych, ale stosunek społeczeństwa, jako całości, na zewnątrz, to znaczy ten stosunek, który w zdrowych organizmach państwowych nie jest sprawą poszczególnych stronnictw, lecz całego narodu.

Ta ostatnia zasada powinna być uznaną i wśród społeczeństwa naszego.

Wtedy tylko o prawidłowych stosunkach pomiędzy stronnictwami można będzie nietylko marzyć, ale mówić, jako o rzeczy możliwej, realnej i koniecznej.

Albowiem w takich warunkach współzawodnictwo nie wyklucza wcale współpracownictwa.

Polityka narodu w państwie konstytucyjnem robi się za pomocą stronnictw, które, różnymi sposobami i na różne tempa działając, wydobywają ten akord, który jest dla dobra ogólnego potrzebny. Polityka rozumna i celowa nie znosi zwrotów gwałtownych ani przerw.

Wigowie, przychodząc do władzy po torysach, lub też odwrotnie — nie potrzebują wywracać do góry nogami polityki swych poprzedników; przeciwnie, bywają oni najczęściej kontynuatorami pracy, rozpoczętej przez swych współzawodników.

I jedni bowiem i drudzy różnić się mogą tylko co do metody i sposobów działania: ale cel, ale kwestya bytu, potęgi i władztwa Anglii są dla każdego anglika bezsporne i jednakowo jasne.

To też życzyć by należało, żebyśmy doszli raz do takiego wspólnego aksyomatu w polityce narodowej.

Wtedy walki partyjne nie będą straszne i istnienie stronnictw będzie dla wewnętrznej roboty społecznej rzeczą nie szkodliwą, ale pożyteczną.

B.

Z kraju madziarów.

— ꝏ —

Budapeszt, dnia 12 marca.

Stolica węgierska ma jedną właściwość, która wyróżnia ją z pomiędzy innych wielkich miast kontynentu, a mianowicie niezrównany sposób podtrzymywania repertuaru mniej lub więcej skandalicznych zdarzeń, które najlepiej i najprzyjemniej urozmaicają życie przeciętnym śmiertelnikom w Budapeszcie. A w tych wszystkich emocyach, jakiemi karmi się stołeczny ludek jest pewien system i pewna sezonowość.

Przed paru tygodniami naprzykład tak na bulwarach, jako też w ogniskach wszelakiego życia, w kawiarniach, nie słychać było o niczem innem, jak o bankructwach bankowych. Jak na komendę zgłaszały upadłość kasy różnych cyrkułów, a takie same hiobowe wieści dochodziły z prowincyi. Tańczący i tonący w szampanie karnawałowym Budapeszt przebył silne przesilenie pieniężne, a ci, których niewiele obchodzi różnica w dyskoncie, którzy nie mają gotówki złożonej w bankach (takich jest naturalnie najwięcej), wydzierali gorączkowo kolporterom groszowe pisma brukowe, przynoszące nowe wiadomości o skandalach pekuniarnych i cieszyli się z tego, że ich nie może żaden krach dotknąć! W takiej atmosferze dogorywał karnawał.

Z nastaniem postu przyszedł czas na demonstracye różnego rodzaju. Miały one wypełnić przynajmniej dziesięć pierwszych dni miesiąca i leczyć ludzi z pokarnawałowego „katzenjammeru“. Udały się w zupełności. Kilka dni chodziły po ulicach gromady ludzi i tłukły kamieniami szyby w oknach właścicieli domów, którzy w nieludzki sposób popodwyższali komorne. Wieczorami policya traciła formalnie głowę, nie wiedziała bowiem nigdy, w której stronie wybuchną dziś zamieszki. Zaledwo uspokoiły się cośkolwiek umysły, wzburzone lichwą czynszową, rozpoczęły się demonstracye religijno-przekonaniowe.

Jeden z młodszych pisarzy dramatycznych, Fényes, zdobył się na sztukę, zatytułowaną „Artatlanok“ (Niewinni), w której — zdaje się na podstawie wykładów Piklera, profesora peszteńskiego uniwersytetu — stara się dowieść, że właściwie wina i grzech nie istnieją na świecie. W dramacie tym znachodzi się jednakże kilka zdań, obrażających uczucia religijne dobrych katolików. To skłoniło część uniwersteckiej młodzieży, grupującej się około związku św. Emeryka, do demonstracyjnego przyjęcia utworu Fényesa i zmuszenia dyrekcyi do zdjęcia „Niewinnych“ z afisza zaraz po premierze. Naturalnie postanowienie katolickiej młodzieży doszło do wiadomości socyalistów, którzy też bezzwłocznie odkomenderowali do teatru stupięćdziesięciu swoich gwardzistów, uzbrojonych w boksery, jakimi mieli poskramiać zbuntowanych katolików, odważających się na manifestowanie swoich uczuć religijnych w Budapeszcie. W teatrze w krótkim czasie przyszło do zaburzeń. Na każdy antykatolicki frazes, padający ze sceny, odpowiadano z audytoryum gwizdaniem i krzykiem, na co znów socyaliści reagowali bokserami. I tak do końca ostatniego aktu, tylko, że później katolicy zmienili taktykę i zamiast gwizdać, śmieli się do rozpuku w najbardziej dramatycznych scenach. Wywoływało to niesłychane zamieszanie, a rzeczywiście „niewinni“ aktorzy odchodzili prawie od zmysłów. Po przedstawieniu odbyły się stosownie do programu niewielkie demonstracyjki, o których wiedział naprzód cały Budapeszt, z wyjątkiem policyi. Katolicy nawymyślali domowi, w którym znajduje się lokal redakcyjny socyalistycznego organu „Népszava“, a „towarzysze“ zadowolili się wybiciem kilku szyb w bursie św. Emeryka.

Młodzież uniwersytecka, od dwóch lat niedająca prawie znaku życia, przypomniała się znowu w ostatnich dniach stolicy. Oto w sali towarzystwa „Sas-Kör“ (Klub orła) urządzono wiec studencki, na którym zjawiło się kilku posłów, jacy wczoraj utworzyli nową partyę, zwącą się „lewicą niepodległościowych i 1848 roku“. Między innymi zabrał głos Otto Hofman, przed dwoma laty jeszcze przywódca młodzieży, a dziś dość wybitny poseł do parlamentu i mimo młodego wieku, cieszący się dotychczas powszechnem uznaniem. Hofmanowi było zaciasno w koszutowskiej partyi, to też zaraz przy wejściu na porządek dzienny sejmu kwestyi obostrzenia regulaminu izbowego, przeszedł do opozycyi i obwinił Kossutha o zdradę przekonań i zasad programu niepodległościowego. Obecnie zwrócił się do młodzieży uniwersyteckiej o poparcie w walce z rządem, zamierzającym naruszyć konstytucyę. I znów kilka demonstracyi, ponieważ utworzyły się zaraz dwa obozy studenckie, jeden za rządem, drugi przeciw, a oba szukają ulgi dla swych uczuć na pięknych bulwarach peszteńskich, które są świadkami codziennych spacerów i różnorodnych wrogich okrzyków, wznoszonych przez demonstrantów od rana do wieczora.

Najciekawszą jednakże ze wszystkich demonstracyi było wmaszerowanie węgierskich sufrażystek do parlamentu. Zaciekawienie było wielkie, to też w kuluarach sejmowych zapanował we wtorek ruch nadzwyczajny. Posłowie, dziennikarze, a nawet fotografowie pism ilustrowanych poschodzili się tak licznie, iż wszędzie panowało przepełnienie. Ponieważ panie, żądające równouprawnienia, spóźniły się po kobiecemu o małą półgodzinkę, przeto panowie umilali sobie czas wesołą pogawędką, na temat feminizmu, aż wreszcie telefon od portyera zawiadomił o wejściu deputacyi sufrażystek.

Wszystko, co żyło, ministrowie, posłowie i dziennikarze wyszli naprzeciw, ale zaraz na wstępie spotkało ich rozczarowanie. Zamiast znanych z karykatur feministek z ostrzyżonymi włosami, zobaczono strojną gromadę wcale ładnych pań, eleganckich dam Budapesztu, które spotkać można codziennie na koncertach, premierach teatralnych lub na *corso*. Już odrazu wpadnięto w wesoły humor, gdy jeden z ojców kraju, dojrzawszy między innemi swoją połowicę, wykrzyknął przerażony: „Bój się Boga! A ty tu po jakiego grzecha? Znowu Ilonka pieczeń przesoli!..“ Naturalnie wzbudziło tą szaloną wesołość, która wzmogła się jeszcze bardziej, gdy minister spraw wewnętrznych, hr. Andrassy, odpowiadając na patetyczną mowę jednej z przywódczyń, oświadczył, że „chętnie będzie robił politykę wspólnie z damami, ale rzecz ta potrzebuje pewnego przygotowania. Panie węgierskie nie dorosły jeszcze bowiem do wysokości zadań i obowiązków, jakie musiałyby przyjąć na siebie po otrzymaniu prawa wyborczego i po oswobodzeniu się „z pod jarzma tyranii mężczyzn“, o którem wspominała przed chwilą piękna feministka“. Posłowie przyjęli oklaskami wynurzenia ministra, a damy stały chwilę nieco zażenowane, ale wreszcie rozchmurzyły się, gdy posłowie zarzucili je gradem komplementów, mających zawsze jeszcze moc udobruchiwania nawet feministek.

Pierwszy krok do zdobycia praw politycznych nie przyniósł paniom madziarskim najmniejszych korzyści i oprócz kilku wesołych artykułów w stołecznych dziennikach, nie pozostawił żadnego śladu. Opinia publiczna na Węgrzech ani rusz nie może pogodzić się z myślą równouprawnienia kobiet, a francuskie przysłowie *ce que femme veut, Dieu le veut* nie chce w tym wypadku pomieścić się w głowie węgierskim politykom, głównie może z tego powodu, że zadobrze znają swoje panie i dlatego nie wierzą, aby mogły one sprawy państwowe traktować inaczej, jak pierwszy lepszy rodzaj sportu lub zabawy.

Cz.

Sprawy polskie.

Paragraf 7 i reforma giełdowa.

Dwie sprawy, które napozór nic nie mają ze sobą do czynienia, łączą się w obecnej sytuacyi parlamentarnej bardzo ściśle ze sobą. Jak wiadomo, komisya dla reformy giełdowej odrzuciła wszelkie postulaty liberalne i jakby na ironię jeszcze obostrzyła przepisy obowiązujące na giełdzie. Uchwały te powzięła większość konserwatywno-centrowa. Konserwatyści opuścili swoich liberalnych sprzymierzeńców bloku i głosowali przeciw wszelkim liberalnym reformom. Otóż wykazuje się teraz coraz jaśniej, że to zachowanie się konserwatystów w komisyi było manewrem taktycznym z wyraźnym celem zaszachowania wolnomyślnych i zmuszenia ich do ustępstw w kwestyi paragrafu 7. Chcą oni zawrzeć kompromis na następującej podstawie: konserwatyści zgodzą się w drugiem czytaniu na żądania wolnomyślnych w sprawie reformy giełdowej, a wolnomyślni przyjmą w tej lub owej formie klauzulę wyjątkową, zawartą w paragr. 7.

Wiadomości powyższej zaprzecza „Berl. Tagbl.“ i twierdzi, że żadnego kompromisu nie zawarto.

Gdy to piszemy, odbywają się narady komisyi językowej i zapewne wszystko się wkrótce wyjaśni. Nie ulega jednakże kwestyi, że ze strony konserwatywno-rządowej czynią wszelkie usiłowania, żeby wolnomyślnych skłonić do ustępstw, że odrzucenie reformy giełdowej było manewrem w celu wymuszenia kompromisu, i że część wolnomyślnych zachowuje postawę chwiejną.

Losy ustawy o stowarzyszeniach.

„Beobachter“, organ Payer'a, przywódcy południowych liberałów, zamieścił artykuł p. t. „Bezpłodność najnowszego kursu blokowego“, w którym oświadcza, że ściślejszy wolnomyślny blok nie da się przeciągnąć na stronę ogólnego bloku w kwestyi paragrafu językowego, który chce pozbawić polaków wszelkich praw. Wszelkie umizgi i prywatne starania poza komisyą pozostaną bezskutecznemi. Wolnomyślni tworzą razem z centrum i polakami, a może i socyalnymi demokratami nową większość. Jeżeli książę Bülow od żą-

dań swych nie odstąpi, natenczas ustawa o stowarzyszeniach, ustawa giełdowa i wszystkie inne odrzucone zostaną. ks. Bülow może manatki swoje spakować.

Tolerancya w komisyi Dumy.

Sprawa tolerancyi wyznaniowej jest, jak donosi „Słowo" warszawskie, obecnie przedmiotem długich i gorących dyskusyi w komisyi prezydowanej przez biskupa Eulogiusza. Chodzi o to, czy propaganda wyznaniowa ma być przywilejem wyłącznym cerkwi prawosławnej? Zdawałoby się, że pod tym względem dwóch zdań być nie może. Wyznanie panujące już dla tego powodu nie może mieć wyłącznego przywileju propagandy i prozelityzmu, iż sprzeciwiałoby się to najelementarniejszym podstawom tolerancyi wyznaniowej.

Wszelako przedstawiciel synodu domagał się tego przywileju dla cerkwi prawosławnej, a po jego stronie stanął przewodniczący komisyi. Oponując im, wyraził się słusznie Makłakow, że cerkiew prawosławna nie powinna powoływać się na t. zw. prawa zasadnicze. Przeciwnie, rozdział kościoła i państwa byłby w Rosyi pożądany. I—rzecz osobliwa!—sama cerkiew prawosławna opiera się przeciwko odjęciu jej roli narzędzia w ręku rządu. Pragnie być i nadal tem narzędziem.

Za pełną swobodną propagandą dla wszystkich wyznań przemawiali poseł kaliski Parczewski i poseł wileński ks. Maciejewicz.

Rzecz cała polega na tem, że ci, którzyby chcieli zmonopolizować prozelityzm dla cerkwi prawosławnej, nie chcą pogodzić się z wyraźnem brzmieniem manifestu Monarszego, dotyczącego swobody wyznania, lub też szukają sposobu, jakby tę swobodę uczynić—pozorną. Z chwilą jednak zniesienia kary za odpadnięcie od cerkwi prawosławnej, oraz wobec prawa odprawiania nabożeństw (z kazaniami) w wyznaniu, uznanem przez państwo, rzecz przecie stała się jasną jak słońce, że swoboda prozelityzmu wyznaniowego faktycznie istnieje i że wszelkie jej t. zw. „ograniczania" musiałyby mieć charakter nielegalny (nie wspominając o braku wszelkiej logiki). Samo przeto wyniknięcie w łonie komisyi sporu na ten temat wolno uważać wręcz za osobliwą potworność.

Około Dumy.

—§—

Sankcya Najwyższa.

— Otrzymały sankcyę Najwyższą następujące, uchwalone przez Dumę i Radę państwa, wnioski: 1) o wyasygnowaniu 8772 tys rb. dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju; 2) o wysokości podatku z nieruchomości za 1908 rok; 3) o zaprowadzeniu stałej komunikacyi wodnej na rzece Lenie, na jeziorze Bajkał i na rzekach, należących do dorzecza Amurskiego.

Rządowy projekt ustawodawczy.

Minister sprawiedliwości przedstawił radzie ministrów opracowany dla Dumy wniosek noweli o odpowiedzialności karnej za wychwalanie czynów występnych w mowach i w druku.

Sprawa uposażenia prezydyum Dumy.

Komisya porządkowa na wspólnem posiedzeniu z przedstawicielami frakcyi parlamentarnych obradowała nad wyznaczeniem pensyi członkom prezydyum, oraz odczytała list prezydenta Chomiakowa, w którym opiera się wyznaczeniu pensyi prezydentowi Dumy państwowej. Komisya postanowiła złożyć na ogólnem zebraniu sprawozdanie, żądając, ażeby prezydent Dumy otrzymał na koszt skarbu mieszkanie umeblowane, ze światłem, opałem, z niezbędną ilością służby, końmi do wyjazdów i t. p.; do czasu zaś urzeczywistnienia tego projektu prezydent ma otrzymywać rocznie 18,000 rb. na wydatki związane z jego stanowiskiem. W sprawie wynagrodzenia innych członków prezydyum komisya proponuje ażeby wiceprezydenci brali po 3 000 rb. rocznie, sekretarz — 6,000, starszy jego pomocnik—1,200 rb.; inni jego pomocnicy – po 15 rb. na dobę podczas feryi Dumy.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia Dumy.

Porządek dzienny posiedzenia Dumy państwowej na dzień 7 marca: Wybory komisyi dla rozpatrzenia projektu etatów kancelaryi Dumy; rozpatrzenie projektów prawa według poszczególnych artykułów o zobowiązaniach rosyjskiego towarzystwa żeglugi względem rządu w sprawie utrzymywania regularnej komunikacyi wodnej; sprawozdania komisyi: interpelacyjnej, porządkowej, oświatowej, oraz sprawozdania komisyi do spraw przemysłu i handlu i komisyi do skierowania projektów ustawodawczych; rozpatrzenie wniosku prawodawczego 94 ch posłów wyznaczenia kredytu 4,003,740 rb. dla synodu na rok 1908 na pensye nauczycieli szkół cerkiewnych, a także na urządzenie i otwarcie nowych szkół.

Interpelacya lewicy.

32 członków frakcyi s.-d., k.-d. i grupy pracy wnieśli do Dumy państwowej następującą interpelacyę: „My członkowie Dumy państwowej, uważamy, że jest koniecznem zainterpelować prezesa rady ministrów i ministra przemysłu i handlu na zasadzie art. 33 przepisów o Dumie państwowej: czy wiadomo im, że właściciele fabryk posesyjnych na Uralu, za zgodą ministra finansów, wbrew istniejącym przepisom zastawili rządowe grunty uprawne i lasy, z których korzystają na zasadzie prawa czynszowego, przyczem tranzakcye te gwałcą prawa i interesy skarbu i miejscowej ludności fabrycznej, grożąc, że w razie zamknięcia fabryk skarb nie będzie mógł odebrać gruntów od fabrykantów bezpłatnie, a wrazie ekzekwowania sum zahipotekowanych, grożą miejscowej ludności włościańskiej tem, że nie będzie ona mogła uzyskać gruntów na zasadzie punktu 2 uzupełnienia do artykułu 2-go (uwaga 4) ustawy włościańskiej, oraz jakie środki zostały powzięte celem przywrócenia porządku zgodnego z prawem, zapobieżenia podobnym faktom na przyszłość i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa pozostawiła bez zmiany wystawione w preliminarzu budżetowym przez ministerstwo spraw zagranicznych cyfry: dochodów 725,768 rubli i wydatków 6.208,327 rb. Również komisya nie dokonała żadnych zmian w preliminarzu dochodów i wydatków kontroli państwowej i przyjęła podaną przez ten wydział ogólną sumę dochodów w ilości 287,720 rb. i wydatków w ilości 9,845.654 r. Również zatwierdziła sumę 422,411 rb. wydatków nadzwyczajnych. Następnie zgadzając się z wnioskiem o koniecznem zreorganizowaniu kontroli, komisya poleciła drugiej swej podkomisyi sporządzić specyalny referat o reorganizacyi kontroli i o jej uzasadnieniu.

Interpelacye.

W „Rieczi" znajdujemy garść informacyi o stosunku październikowców do projektowanych przez prawicę interpelacyi w sprawie kresów. Projekt ten wywołał podobno żywe niezadowolenie wśród umiarkowanej prawicy:

„Według opinii umiarkowanych, poruszenie w Dumie sprawy kresowej, jest rzeczą niepożądaną, ponieważ odciągnie uwagę Dumy od spraw bieżących, a zwłaszcza budżetowych. Październikowiec Gołołobow oświadczył, że jeżeli w interpelacyach ujawni się jaka tendencya w duchu wciągnięcia Dumy do naganki na obcoplemieńców, to on wystąpi przeciw temu stanowczo. Według jego opinii, taka tendencyjność może ujawnić się już przez sam fakt wniesienia szeregu interpelacyi co do kresów. Jeszcze stanowczej wyraził się członek izby, p. Wietczinin. Powiedział on, że twórcą tych interpelacyi jest głównie Puryszkiewicz, który podczas swej bezczynności w Dumie urządził całą kancelaryę, gdzie zajmowano się wyłącznie interpelacyami. Kilku umiarkowanych zwróciło się do skrajnej prawicy z propozycyą, aby ograniczyła swą gorliwość, i podobno uzyskało zgodę".

Mimo to utrzymują się wciąż pogłoski o dwóch nowych interpelacyach: w sprawie Kaukazu i Królestwa Polskiego. Ta druga interpelacya wymieniona jest pozornie przeciw „bezczynności władzy", głównie jednak ma oczywiście na oku „inorodców".

Ze sfer urzędowych.

Prawa prasowe.

„Ag. Juga" donosi, iż ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektu nowego prawa prasowego. Ministerstwo wzoruje się głównie na odpowiednich przepisach pruskich.

Pomiędzy innemi zaprojektowano utworzenie specyalnych sądów do spraw prasowych. Sądy będą miały specyalne funkcye i powołane będą wyłącznie do pociągania winnych przestępstw prasowych do odpowiedzialności. W obecnych warunkach sądowa odpowiedzialność, zdaniem ministerstwa, nie odpowiada celowi, ponieważ sprawy ciągną się całe lata, a wyroki nie mają stosownego znaczenia. Sądy zaś specyalne, które w nader krótkim terminie mogłyby karać za przestępstwa prasowe i nakładać niezwłocznie kary, będą, według opinii autorów ministeryalnego projektu, najlepszym środkiem do poskromienia prasy.

„Legalizowanie religii".

Departament spraw duchownych wyznań obcych wniósł do Dumy projekt prawa o legalizowaniu religii. Według tego projektu, przed zalegalizowaniem jakiejkolwiek gminy wyznaniowej, musi być zalegalizowanie samej religii.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Bałta.** W jesieni roku ubiegłego bałcki zarząd ziemski ułożył listy niezamożnych rodzin włościańskich, którym należy z wiosną wydać nasiona na zasiewy. Wszystko zostało zrobionem na papierze, a co się tyczy prawdziwej pomocy, to jej dotychczas niema. Wiosna w roku bieżącym zaczęła się bardzo wcześnie; kto miał jakiekolwiek zapasy, zaczął siać. większość zaś bieda ków, w oczekiwaniu pomocy, sprzedaje ostatnią krowinę, aby módz kupić nasion. Ziemcy, ze swej strony nie spieszą się bynajmniej, sądząc, że zboże zawsze im się później przyda, jeśli obecnie nie wydadzą go włościanom.

(«Kij. Wiesti»).

— **Łapówki.** Mieszkaniec wsi Mostyszcz, pow. kijowskiego, Mikołaj K. złożył sprawnikowi następujące podanie: „W nocy na d. 20 listopada 1907 r. moi ziomkowie popełnili kradzież żyta i prosa u Cyryla K. i Jana I. Gdy oskarżonych wysłano do uriadnika do Byszowa, ja z żoną jednego z aresztowanych Eudoksyą C. udałem się również do uriadnika, celem dowiedzenia się o losie uwięzionych. Uriadnik Kalenczuk zaproponował mi zapłacenie mu 25 rb. za wypuszczenie jednego z aresztowanych. Pieniądze te w obecności Endoksyi C. złożyłem, ale aresztowanych, pomimo to, oddano w ręce władz sądowych. Na pierwszej zaraz sprawie u sędziego pokoju 15-go rewiru Kalenczuk, wezwany w charakterze świadka, oddał sędziemu wzięte odemnie pieniądze, które tenże przesłał prystawowi 2-go stanu z poleceniem zwrócenia ich mnie».

W dalszym ciągu Mikołaj K. prosi o przyspieszenie zwrotu pieniędzy i o przeprowadzenie śledztwa w sprawie bezprawnych czynności Kalenczuka.

KRONIKA.

— **Informacye o stowarzyszeniach polskich.** Na rozkaz administracyi miejscowej zbierane są obecnie szczegółowe informacye o działalności związków i stowarzyszeń polskich, zalegalizowanych w 1907 r. w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

— **Generał gubernator** wysłał onegdaj do gubernatorów podolskiego i wołyńskiego depeszę z przelaniem na nich, na czas pobytu jego w Petersburgu, wszystkich jego praw z zakresu wydziału cywilnego.

— Oznaczony dowodzącym wojskami okręgu kijowskiego zostaje na tenże czas jego nieobecności generał infanteryi, E. Szmit.

— **Posiedzenie rady miejskiej dnia 5 marca.** Rada miejska zatwierdziła dzierżawę miejsc na placu Aleksandrowskim, na których mają stanąć sklepy, zatwierdziła rezultaty konkursu na [illegible] do Aleksandrowskiego szpitala [illegible], uchwaliła zwrócić wydatki złożone przez nauczycieli pp. Żuka i Jakubowskiego na fotografie rozmaitych wydziałów moskiewskiej wystawy przyrządów naukowych, uchwaliła zmniejszyć sumę podatku, pobieranego za bufet od Klubu właścicieli domów do 150 rb., zezwoliła na otwarcie restauracyi p. Biegunowi przy ul. Stepanowskiej, odrzuciła jednocześnie analogiczną prośbę p. Bielozierenka. [illegible] szkoły miejskiej, postanowiono usunąć z porządku dziennego. Następnie dokonano wyborów do budowlanej komisyi kanalizacyjnej i określono sumę wynagrodzenia, pobieraną przez prezesa komisyi i jej członków. Na prezesa został wybrany p. Kich i otrzymał 2,000 rb. pensyi rocznej i 1500 rb. na rozjazdy. Na wiceprezesa — p. Jozefi z pensyą 1.000 rb. i 200 rb. na rozjazdy. Na członków komisyi p. Ekster, Szałajew, Kobiec, Falberg — każdy z członków będzie pobierał 600 rb. pensyi i 600 rb. rozjazdowych. W końcu rozpatrzono prośbę mieszkańców Oboloni o zastosowanie środków przeciw powodzi. Na razie uchwalono wyasygnować na pomoc dla ludności 2.000 rb. i postanowiono w jak najprędszym czasie rozstrzygnąć kwestyę przebudowania kanału Jurkowieckiego.

— **Nowe prosektoryum.** Na wiosnę rozpocznie się budowa prosektoryum wydziału medycznego kursów żeńskich na placu, przeznaczonym na ten cel przez miasto w obrębie szpitala Aleksandrowskiego. Projektowane jest ukończenie budowy do jesieni, tak, aby z rozpoczęciem nowego roku akademickiego prosektoryum mogło już funkcyonować.

— **Szósty członek zarządu miejskiego,** p. Kobiec, po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o zatwierdzeniu go na stanowisku tem, od dziś zaczyna pełnić swe czynności. Przedtem p. Kobiec złoży przysięgę. Dziś członkowie zarządu miejskiego podzielą między sobą na nowo wydziały zarządu miejskiego.

— **Przykład godny naśladowania.** Wiceprezes nowoutworzonej komisyi kanalizacyjnej, p. Jozefi zawiadomił prezydenta miasta, że zrzeka się wyznaczonej mu przez radę miejską pensyi, w kwocie 1000 rb. z tem, żeby suma oznaczona została zużytkowana na ulepszenie oświetlenia w cyrkule łybedzkim.

— **Sprawy wodociągowe.** Pomimo znacznego opóźnienia w robotach przy wierceniu studni artezyjskich, zarząd miejski spodziewa się, że miasto otrzyma wodę artezyjską w pierwszych dniach czerwca.

— **Kaukaskie „ziemlaczestwo".** Rada profesorska zatwierdziła statut „Kaukaskiego ziemlaczestwa", kółka studenckiego, mającego na celu rozwój umysłowy i pomoc materyalną dla członków ziemlaczestwa. Należeć doń mogą studenci, wolni słuchacze i słuchaczki, pochodzący z Kaukazu lub też tacy, którzy byli w średnich zakładach naukowych kaukaskich.

— **Podanie więźniów.** Grono więźniów, przywiezionych z Warszawy, wniosło do ministra spraw wewnętrznych podanie o pozwolenie na wyjazd zagranicę, zamiast zesłania do odległych guberni. W sprawie tej pojechali do Petersburga krewni uwięzionych.

— **Z T-wa im. Nestora Latopisca.** W niedzielę d. 9 marca o g. 7-ej wieczorem, w V-em audytoryum uniwersyteckiem odbędzie się zwykłe posiedzenie historycznego T-wa im. Nestora Latopisca, na którem odczytane będą referaty: 1) Rzecz. czł. G Pawłuckiego „Bizantyjska świątynia klasztoru Chory w Konstantynopolu" i 2) p. Bogumiła: „Przyczynki do historyi uwłaszczenia włościan".

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj nad ranem, w domu Nr 41 przy ul. M.-Włodzimierskiej, rozegrał się dramat w rodzinie pp. Ch. Młody Edward Ch., urzędnik banku włościańskiego, prowadził życie nader hulaszcze, co spowodowało ciągłe jego starcia z matką. [illegible] kula ugrzęzła w szyi. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża. Zrana młodego Ch. policya zaaresztowała i osadziła w cyrkule starokijowskim.

— REWIZYA. Wczoraj w nocy dokonano bezskutecznej rewizyi u dentysty O. Wołyńskiego, w domu Nr 45 przy ulicy Włodzimierskiej.

— GRUBA KRADZIEŻ. Onegdaj w kijowskim kantorze banku państwowego p. A. Kamienieckiej (Wielka Żytomierska 26) skradziono 10 biletów 5 proc. pożyczki państwowej 1906 r. (Ser. 354 N-ry 07491 — 07500) na ogólną sumę 1875 rubli.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano w domu Nr 45 przy ul. Możygorskiej umarł po zażyciu trucizny Dawid Smołowicz.

Samobójca pozostawił list, w którym wyjaśnia, że przyczyną samobójstwa była miłość beznadziejna. Desperat prosi o umieszczenie w dziennikach wiadomości o jego zgonie.

Przyjechali do Kijowa:

Hot. *Ermitage*: S. Saraf i M Bakulin z Połtawy, P. Niewien z Kaniowa, S. Pfaffius ze st. Sucholasy, M. Krasnokutski z Ekaterynosławia, R. Hammer, W. Goldman z Czerkas.

Grand Hôtel: Lessing z zagranicy, Hudym Lewkowicz, Swieczyn z Czernihowa, Sziszkin z Odesy, Plantin.

Hot. *François*: Ilnicki z Winnicy, Hołowaniecki, Panpułow z Odesy, Radzikowski.

Hot. *Europejski*: Aron Zaricki z Czerkas, Grzegorz Kozliński ze Smoleńska, Bazyli Kudin z Gródek.

Hot. *Continental*: Łopatin, Diegtierow; hr. Krasiński, Ion, hr. Klejnmichel, Braner, Ajnhorn, Satz, Worunowa.

Hot. *Francya*: Hr. Krasicki z Wołynia, Brzewska z Podola.

Hot. *Universal*: Luks.

Hot. *Savoy*: Rejngertz z Winnicy, Pinajew z Moskwy, Hawelka z Warszawy, Babski z Podola.

Wyjechali z Kijowa:

Grand Hôtel: Kumanowski na Podole, ks. Kurakin zagranicę, Koralew.

Hot. *François*: Waszkiewicz do Szpoły.

Hot. *Europejski*: Aleksander Trempen do Moskwy, Leo Paszelski zagranicę.

Hot. *Francya*: Sołowiejczyk do Moskwy, Brand Jordan do Fastowa, Waszczuk do Warszawy.

Hot. *Universal*: Sawicki, Piątko.

Hot. *Savoy*: von Fleicher, hr. Bniński do Aachen, Szwytala do Warszawy.

TEATR I MUZYKA

Występy Kamińskiego.

„Pan Dyrektor" to farsa, ale z tych w lepszym guście, wesoła, pełna humoru, bez zbytniej pieprznej przyprawy, a niepozbawiona dowcipu, chociażby w takim pomyśle, jak odwracania biustu Rzeczypospolitej przy sytuacyach, zaprzeczających przyzwoitości i moralności. Zarówno [illegible], ryzykujące swą cnotę w interesie protekcyi dla [illegible], jak i doskonały typ woźnego, są sylwetkami, zabarwionemi żywo i dowcipnie. Scena pomiędzy mężem a dyrektorem w akcie III, gdy nieporozumienie dosięga zenitu, zmusza najzaciętszego melancholika do śmiechu, a zagrana była po mistrzowsku. Kamiński, jako dyrektor, dał nowe szczegóły, a choć sam „dyrektor" jako typ, jest dość blady, w interpretacyi jednak naszego gościa ożywił się i nabrał barwy, nie przekraczając ram subtelnego, eleganckiego dyalogu. Obok Kamińskiego wyróżniła się p. Leśniowska, wykwintnie przeprowadzając scenę w gabinecie dyrektora. [illegible] tej artystki nie zadźwięczał ani na chwilę dwuznaczny akcent, a ruchy harmonizowały z całem opracowaniem roli. Bardzo w tonie był p. Leśniewski, [illegible]. Wybitne zdolności wykazał p. Trzywdar, jako woźny; wogóle artysta ten należy do najzdolniejszych sił w trupie. Dobrą była teściowa, dobrą też i p. Kłoska w małej roli służącej. Sympatycznem zjawiskiem, w niewielkiej rólce żony, [illegible]. Całość szła w tempie farsowem i z humorem. **K. L.**

Kronika muzyczna.

P. Tadeusz Leliwa, znakomity artysta, b. student uniwersytetu kijowskiego, który obecnie święci tryumfy na scenie warszawskiej, przybył do Warszawy, odrzuciwszy liczne propozycye różnych teatrów we Włoszech, Hiszpanii i t. d. Listy i telegramy, nadesłane do Warszawy, świadczą wymownie, jak się kierownicy scen europejskich ubiegają o naszego dzielnego, wysoce inteligentnego artystę i jak hojnie opłacają jego niepospolity talent.

Marya Gay np. zaproponowała p. Leliwie 2,000 franków za każdy występ w „Carmenie", którą przed przyjazdem do Warszawy odtwarzała w Barcelonie, wzywając go, aby najbliższym pociągiem przyjechał do jej rodzinnego miasta. Leliwa jedzie i święci tam tryumfy.

Z Genui teatr „Carlo Felice" wzywał naszego tenora do kreowania nowych partyi w najświeższym repertuarze.

P. Leliwa wolał przybyć do Warszawy, dokąd go zawsze pociąga serce.

Dzięki tej dobrej woli artysty, mogły się na naszej scenie ukazać w całej mocy wyrazu dramatycznego takie postacie, jak: Radames, Raul, Don Jose, Chopin.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. Michalina Horodyńska.** W Paryżu zmarła ś. p. Michalina Horodyńska z domu Hrabianka Broel Platerówna. Nieboszczka była siostrą przyrodnią Emilii Platerównej, a stryjeczną Cezarego i Władysława Platerów. Urodzona w Dyneburgu w r. 1833, bawiła w r. 1868 w Wilnie u ciotki, ks. Gabryelowej Ogińskiej; była tam duszą Komitetu pań patryotek. Aresztowana wraz z bratem, wysłana była do Kiryłowa pod Archangielskiem, gdzie przebyła lat cztery, po których, za staraniem rodziny, wygnanie zmieniono na wydalenie z kraju bez prawa powrotu. We Francyi wyszła za mąż za Józefa Horodyńskiego, którego poznała w Kiryłowie.

— **O zamek w Trokach.** Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk za jedno ze swych zadań bierze sobie opiekę nad

---

I. OKSZA. (2)

Dusza kobieca w „Dziejach grzechu".

(Dokończenie).

Gdyby do charakteru Ewy można jakąkolwiek logiczną przyłożyć miarę, uderzającym musiałby się wydać nagły, bezwzględny zanik pojęć o grzechu i ekspiacyi, upadku i odrodzeniu, jakie przecież powinna była wynieść z pełnego życia duchowego o wysokiej kulturze religijnej, które na początku powieści napełnia takim zachwytem jej spowiednika. Tymczasem każda dziewczyna uliczna Dostojewskiego, najniżej już pogrążona, ma jeszcze większy zasób tych wspomnień, silniejsze poczucie, głębszą intuicyę w tej dziedzinie.

Można absolutnie stracić wiarę, można z niej szydzić nienawistnie, można wpaść w bezwzględną obojętność, ale niepodobna nigdy — komuś, co raz już żył życiem religijnem — wyzwolić się zupełnie od kategoryi pojęć, jakie ono wszczepia w duszę, nie podobna elementów tej kultury się wyzbyć. O tem Żeromski zdaje się nie wiedzieć; wogóle zresztą wszystko, co się odnosi do kontemplacyi chrześcijańskiej i tego życia w Bogu, jakie usiłuje przedstawić -jest wystudyowane czysto zewnętrznie, nie przeżyte, martwe, sztuczne. Właściwie Ewa jest organizacyą wybitnie pogańską i powinna taką być od początku dla konsekwencyi swego rozwoju. Ewa nie rozumie istoty grzechu, bo nie rozumie jej i Żeromski: są to dzieje krzywdy, upodlenia, anarchii, ale nie dzieje grzechu. W pojęciu grzechu tkwi pojęcie odpowiedzialności, sumienia, a to jest zupełnie obce duchowi całej tej koncepcyi świata, najbardziej pozachrześcijańskiej, jaka się dotąd wytworzyła.

Zło i podłość łęgnie się tu w duszach — niemal bez udziału świadomości, bez powodu, z przyrodzenia; tak zasadniczy czynnik w naturze grzechu, jakim jest wola, został poprostu wyeliminowany. Główne motywy — to tchórzostwo i pogarda; z tego powodu nie ma nic tragicznego, ani w zbrodniach, ani w cierpieniach bohaterów.

Z urodzenia i wychowania jest Ewa siostrą Joasi, Anki, Juli — na bruku miejskim—z szlacheckich tradycyi; jej okropne przejścia winny wywołać wstrząsające wrażenie, a jednak zostaje nam obcą i obojętną i nie dla tego iż popełnia dwa ohydne morderstwa, że cały szereg upodleń ją spotyka — ale dla tego, że zerwała się między nią a nami możność współczucia i zrozumienia. Możemy wyobrazić sobie dziewczynę, która ze strachu przed światem, z rozpaczy opuszczenia, w chwili szału morduje nowonarodzone dziecko, ale nie możemy uwierzyć — aby nigdy — przedtem — ni potem — to dziecko nie stawało jej w myśli jako ukochanie, jako własność, jako coś świętego i utraconego na wieki. To jest rzecz potworniejsza, aniżeli fakt zabójstwa, to policzek najbrutalniejszy, jaki można było wymierzyć kobiecości; zapewne, jest teorya, dzieląca kobiety na hetery i matki, ale żadna kobieta nie uwierzy, aby w najbardziej pozbawionej zmysłu macierzyńskiego heterze nie odezwał się głos instynktu, nie zadrgał strasznym żalem na wspomnienie tych biednych, małych, żywych rączek: Ewa ma tylko lęk, tępą, przyczajoną trwogę przed śledztwem policyjnem. Absolutnie trudno jest pojąć, jaką drogą dochodzi autor do takiego postawienia postaci.

A jednak Żeromski wierzy w tak potworną oschłość, narzuca nam takie wyobrażenie, a nadto z lubością zanurza się w odczuwaniu wszystkich perwersyi, do jakich zmusił bohaterkę.

Nie ma nic okropniejszego nad wypełzanie zgniłego rozpustnika— z człowieka, który ogarnął zło istnienia i życie swe dał na ratunek nędz ludzkich.

Żeromski nie oszczędził nam tego widoku.

„Sądzę, że to są instytucye, wynikłe z wielkich cierpień polskiego ducha, przypiekanego przez tyle lat głowniami, wyrwanemi z dymu pożarów, wyrosłe z samotnych łez wielkich poetów polskości, wydeptane przez bose nogi wygnańców na grudach i kamieniach długiej drogi sybirskiej i po twardych gościńcach obczyzny". Tak mówi Bodzanta, pokazując panu Malinowskiemu swoje dzieło: folwarki współdzielcze, sanatoryum dla robotników, ogrody dla kobiet zepchniętych na dno upodlenia przez społeczeństwo, szkoły, ochrony, muzeum społeczne w pałacu, wzniesionym w XVII wieku przez Hieronima Bodzantę, sławnego na całą Polskę opoja.

Ten magnat oryginał, który zeszedł w lud i praktykuje pozytywny, twórczy socyalizm, każąc czcić przeszłości nabytki, obrócone ku pożytkowi ogółu, ten człowiek powołujący się na Żółkiewskiego „przypowiednie listy" — wznawiający „utopie" Staszica, a mówiący Mickiewiczowską prostą, kochaną mową, zdaje nam się być mądrym wychowawcą, przy którego boku rozkwitnie piękność i dobroć córki jego Marty w jasną, zbawczą potęgę, przy którego czynnej, chrześcijańskiej pomocy rozwiną ludzie tacy jak d-r Mazurek i sekretarz kooperatywy, swą błogosławioną działalność. Jeżeli mamy wątpliwość, czy dzieło się utrzyma, z powodów zewnętrznych—to w każdym razie czujemy, że ten Bodzanta przynosi swem życiem świadectwo tej prawdzie, którą musi mieć przed oczyma każdy „kto buduje najświętsze budowanie, ojczyznę polską, jej przyszły wielki ustrój, to jedno, co można kochać na ziemi tak szalenie, jak się kocha jedyne dziecko".

Teraz dopiero okazuje Żeromski swą piekielną złośliwość: gdy umęczona dusza nasza zaczyna rozgrzewać się płomieniem tej przenajświętszej miłości — on z szyderczym chichotem wykonywa przed nią straszliwe, samobójcze harakiri, z ponurą delektacyą nad wyszukanemi torturami, zadanemi sobie i najbliższym.

Bodzanta zmienia się w naszych oczach nietylko w satyra i schyłkowca, co nudy i zwątpienia zabić w sobie nie może — ale zarazem staje w rzędzie owych idealistów polskich o mętnym umyśle, co z Duchińskim szepcą słowo „Dniepr", a z Mittelstaedtem układają system ekonomii słowiańskiej.

Nie zrobił testamentu. „Juźci dobry był pan, dobrego chciał dla narodu. Wszyscy to samo gadają po wsiach. Ale on ta nie miał dobrze w głowie". Więc co?

A Marta—powie tylko „papa umarł" i z dziwną biernością podda się pod salonowy régime „mamy".

I Marta zawiodła.

Wszystko zawala się w gruzy, ohyda rozsiada się bezwzględnie, nawet na płytach grobowca.

Nie ma ratunku, nie ma cienia nadziei.

Po stokroć zazdrości godnym wydaje się los Szczerbica, po stokroć usprawiedliwiony czyn miłosierdzia nad dzieckiem; w końcu błogosławimy litosną dłoń bandyty, który swym strzałem kładzie kres męczarniom Ewy, a nas uwalnia od bolesnego widoku agonii wielkiego serca Żeromskiego.

Zostaje Łukasz Niepołomski, człowiek współczesny, właściciel wielkich zakładów przemysłowych, rozumny administrator milionów swej drugiej żony. Łukasz — mężczyzna.

Z cienia wysuwa się daleki już profil Róży Niepołomskiej.

Raz jeden ta twarz o ściągłych rysach i te białe, długie palce zamajaczyły wśród stłoczonych figur i splątanych zdarzeń, ale te oczy, mądre bólem przezwyciężonej już tragedyi miłosnej, te oczy i te ręce — zostają na zawsze w pamięci Ewy: tęskni do słodyczy ich szlachetnego, rozumiejącego wszystko dotknięcia.

Różę i Ewę zgubiła Łukasza słabość, jego sofistyka i brak charakteru.

Ale każda z nich, cierpiąc może równie silnie, inaczej reaguje wobec swej wewnętrznej tragedyi. Żadna z nich do końca życia nie zapomni swej jedynej wielkiej miłości, ale dla Róży najgłębszą boleścią będzie to, że kochała człowieka niegodnego, moralnie skażonego, Ewa jest z tych, które w miłości wierne i bezwzględne, absolutnie nie wydają sądu; on — może popełnić wszystkie podłości, zdrady, okrócieństwa—jemu wolno wszystko, jest zawsze On—Jedyny.

Nad kontrastem tych dwóch typów kobiecych nie zastanawia się zresztą Żeromski, choć może było to w pierwotnym rysunku powieści, który wydaje się jakby przyduszony nawałem bezplanowych, jaskrawych scen, jakie pod naporem strasznych czasów poczęły dręczyć wyobraźnię autora i rozlały się kałużą „łez, krwi i błota".

Właśnie w chwili tak trudnej do przeżycia, kiedy jedynie wzmożone poczucie odpowiedzialności, jedynie umocnienie i zahartowanie woli może się stać ostoją wewnętrzną, ostatnią zaporą przeciw rozkładowi — przychodzi ta pokusa rozpaczy, ten przykład rozstroju i słabości ducha przodowniczego.

Pozatem cisza—pustka.

Próżno szukamy—nie ukojenia—lecz twardej, mocnej ręki kierowniczej u tych, o których zwykliśmy myśleć „Wy jesteście solą ziemi".

I oto nagle staje nam przed oczyma bezimienna postać, która jakgdyby symbolizowała tragiczny obowiązek, jaki spadł na barki kobiece.

Nie kto inny, tylko Żeromski rzucił przed laty dojmujący obraz, na zawsze już zapadający w duszę temu, co te karty z drżeniem wewnętrznem pochłaniał, co się na nich wychował.

Było to przed ukazem tolerancyjnym.

W zapadłem gdzieś miasteczku guberni lubelskiej, czy siedleckiej, urzędniczek pocztowy, ginący w niedostatku z żoną i siedmiorgiem dzieci, dał się opętać namowom, które łudziły go obietnicą poprawy losu—karyery.

Po ciężkich z sobą walkach uległ. Nieśmiało, z obawą i pokorą przychodzi wyznać żonie, że stało się tak a tak...

A potem:

„Wybiegłem jak stałem, bez czapki—leciałem z pół mili—pytałem ludzi. Szosą wiedzieli jak szła. Naraz spoglądam za siebie. Idą boczną drogą. Kazię wzięła na plecy, najmłodsze na ręce, a tamte zagania, zagania..."

Nie dać dzieci. Obronić dzieci od upodlenia!

Bohaterstwo prostej, cichej kobiety, co zebrała wszystko siedmioro, zbiła w gromadkę i popędziła przed sobą w świat — a nie dała żadnego...

To, co dozwala na taki krok się ważyć, nazywa się *charakter*.

Biada społeczeństwu, w którem gest Chrzanowskiej staje się codzienną potrzebą.

Tylko ten, co zna tajnie kobiecej duszy, wie, jaki bezmiar bólu i rozpaczy, jaka męka rozczarowania i zawodu, jaka ruina wiary całego życia, kryje się w tem męstwie, co na opuszczone idzie placówki — bronić do ostatka, spełniać—niespełnioną powinność.

Ale kobieta, co przeżyła tę mękę — przezwyciężyła ją w sobie — waży się na wszystko, wszystko przetrzyma, jest „cierpliwością, której cel daleki — a która zawsze zwycięża", żaden cios, pogłębiający jej trud, nad miarę już ciężki—nie zdoła zachwiać jej postanowienia, idzie niewzruszona, pędząc przed sobą wszystko siedmioro, z zaciętą, dumną pewnością, że tak trzeba.

zabytkami przeszłości. Na pierwszym planie są wspaniałe ruiny zamku Kiejstuta w Trokach. Ruiny te na gwałt wymagają starannej opieki i zabezpieczenia przed rozsypaniem się zupełnem. Dotychczas społeczeństwo pozostawało w przeważnej mierze głuchem na wszystkie prośby i zaklęcia o zasiłek niezbędny. Dziś Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie ponownie kołacze do ofiarności publicznej, w nadziei, że może będzie szczęśliwsze. O gruntownej restauracyi zamku Trockiego nie można nawet marzyć. Dzieło takie pochłonęłoby setki tysięcy rubli. Na razie chodzi tylko o podtrzymanie murów w takim stanie przynajmniej, w jakim się obecnie znajdują.

— **Zagrożone mandaty polskie.** Z Wejherowa piszą do „Gaz. Tor.", że nietylko mandat sejmowy ks. prob. Łosińskiego, ale także mandat p. profesora Schroedera jest zagrożony. Prawdopodobnie obok kandydatury niemiecko-protestanckiej wyłoni się także kandydatura niemiecko-katolicka, to znaczy centrowa.

— **Skutki ustawy o wywłaszczeniu.** W grudziądzkim „Geseligerze" czytamy: Kupiec tutejszy A. H. Preuss zamówił listownie u pewnego obywatela w Warszewicach kilka wagonów ziemniaków przy natychmiastowej odstawie za gotówkę. Dzisiaj otrzymał pan P. kartę korespondencyjną z odmowną odpowiedzią, w której powiedziano: „Od czasu wywłaszczenia załatwiamy interesy tylko z polskiemi firmami".

— **Prawo autorskie w Dumie.** Jak donoszą dzienniki petersburskie, komisya parlamentarna załatwiła już dwa artykuły noweli o prawie autorskim. W paragrafach tych ustalono cechy utworów, które korzystają z praw autorskich.

— **Nowy klasztor Bazylianów.** Dzienniki ruskie donoszą, że metropolita ks. Szeptycki nabył w Jarosławiu od władz wojskowych budynki dawnego klasztoru OO. Benedyktynów wraz z dobrze zachowanym kościołem. Gdy klasztor, który przemieniono na koszary, zostanie opróżniony z wojska, osiedlą się tam OO. Bazylianie.

— **Ze stowarzyszeń młodzieży.** Stowarzyszenie farmaceutów polaków w Dorpacie „Lechicya" udziela bezinteresownie wszelkich informacyi o warunkach życia uniwersyteckiego kolegom, zamierzającym udać się do Dorpatu czy to na kursa, czy też w celu składania egzaminów na pomocników aptekarskich. Adres: Jurjew (Dorpat), liflandzka gubernia, ulica Botaniczna Nr 31, „Lechicya".

Stowarzyszenie studentów polaków „Bratnia pomoc" w Lipsku udziela wszelkich informacyi, tyczących się warunków wstępu i studyów do uniwersytetu tamtejszego i istniejącej przy nim wyższej szkoły handlowej. Zapytania wraz z dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź należy przesyłać pod adresem: „Polnischer Akademischer Verein „Bratnia pomoc", Leipzig Cardinenstr. 5, hotel Hochstein".

— **Ś. p. Karol Jurkiewicz.** W poniedziałek rozstał się z tym światem zasłużony pedagog i przyrodnik ś. p. Karol Jurkiewicz. Urodzony w roku 1822 w Wólce Zawieprzyskiej w gub. lubelskiej, ś. p. Karol Jurkiewicz ukończył wydział nauk przyrodniczych w uniwersytecie petersburskim i w r. 1844 objął stanowisko profesora przyrody w gimnazyum realnem w Warszawie. Od r. 1862 zmarły był profesorem w Szkole Głównej, a po jej zamknięciu w uniwersytecie warszawskim. W roku 1879 wyszedł do emerytury. Następnie brał czynny udział w organizacyi Towarz. ogrodniczego warszawskiego i jakiś czas do r. 1899 był jego prezesem. Oprócz pracy pedagogicznej ś. p. Jurkiewicz uprawiał pracę publicystyczną i redagował jakiś czas pismo specyalne p. t. „Przyroda i Przemysł".

— **O wykład historyi powszechnej.** Pierwszy administracyjny departament senatu roztrząsał w tych dniach na posiedzeniu plenarnem ważną dla Królestwa kwestyę, jak należy rozumieć artykuł ustawy, głoszący, że w szkołach prywatnych w Królestwie historyę i geografię wykładać należy w języku rosyjskim. Władze okręgu naukowego są tego zdania, że chodzi tu nietylko o historyę i geografię Rosyi, ale i o powszechną. Właściciele szkół są oczywiście zdania wręcz odmiennego. Senatorowie — jak donosi „Kraj" — nie doszli do żadnego wniosku w tym względzie, wobec czego kwestya zostanie odesłana do tak zwanej konsultacyi przy ministerstwie sprawiedliwości, poczem przejdzie prawdopodobnie do pierwszego departamentu Rady państwa.

— **Uczczenie uczonego polskiego.** Z powodu uroczystości 70 rocznicy urodzin profesora ekonomii i socyologii w uniwersytecie w Gracu, d-ra Gumplowicza, odbyło się w uniwersytecie w sali prof. Prausnitza, zebranie przyjaciół socyologii celem utworzenia na cześć prof. Gumplowicza Towarzystwa socyologicznego w Gracu, na wzór takiegoż Towarzystwa w Wiedniu. Zagaił obrady redaktor „Tagespost" d-r Sueti, poczem docent d-r Bischoff w dłuższej mowie podniósł zasługi prof. Gumplowicza. Następnie wygłosił docent d-r Gürtler odczyt o „stanowisku socyologii w systemie nauk". Statut nowego Towarzystwa przyjęto i wkrótce powstanie ono ku pamięci zasług, położonych przez d-ra Gumplowicza.

— **Ziemiaństwo polskie w Poznańskiem wywłaszczenie.** W Poznaniu odbyły się w ostatnich dniach obrady walnego rocznego zebrania centralnego polskiego Towarzystwa rolniczego. W kołach niemieckich liczono na to, że już na tem zebraniu objawi się przygnębienie, wywołane wśród ludności ustawą o wywłaszczeniu. Tymczasem nigdy jeszcze zebranie to nie było tak liczne, jak w tym roku. Obrady zaś toczyły się spokojnie i poważnie; z najzupełniejszą swobodą obradowali nad podniesieniem rolnictwa ci, nad których głową zawisła groza wywłaszczenia. A jeżeli wspomniano o tym mieczu Damoklesa, czyniono to jedynie w tym celu, aby zachęcać się do wytrwałości w trzymaniu się ziemi.

— **Francuzi o polakach.** Dziennik paryski „Le peuple français", poświęcił jeden ze swych dodatków niedzielnych ilustrowanych, prawie w całości sprawie polskiej w zaborze pruskim. Pomieszczono tam kilka artykułów o stosunkach politycznych w tej dzielnicy, o położeniu dzieci polskich w szkołach pruskich i o ankiecie Sienkiewicza. W dziale ilustracyjnym znajdujemy portrety: Kościuszki, Mickiewicza i Sienkiewicza, kopię obrazu Jana Matejki „Dziewica Orleańska" i kopię czterech alegoryi Jana Styki z życia szkolnego dzieci polskich w państwie Hakaty.

— **Schronisko dla kobiet.** Staraniem gmin ewangelickich Królestwa Polskiego powstaje w Łodzi instytucya dla kobiet, opiekujących się chorymi, w której będą one miały schronisko, odbywać się też będą wykłady specyalne i t. d. Fundusz jest już zapewniony.

— **Z Towarzystwa miłośników historyi.** W Warszawie parę dni temu odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Tow. miłośników historyi. Przewodniczył Roger hr. Łubieński, funkcye sekretarza pełnił p. Marceli Handelsman. Z działalności T-wa za rok ubiegły zdamy wkrótce sprawę osobno. Tu wspomnieć tylko należy o dyskusyi, jaka toczyła się nad dwoma wnioskami, złożonymi do prezydyum. Wystąpili z nimi pp.: W. Konopczyński i W. M. Kozłowski.

Pierwszy projekt poruszył kwestyę utworzenia w łonie Towarzystwa sekcyi inwentaryzowania rękopisów, dotyczących historyi Polski i wogóle zbierania o nich wiadomości. W nieco chaotycznej dyskusyi zabierali głos kolejno pp.: Pułaski, Korzon, Kozłowski, Siemieński, Dickstein, Kętrzyński. Prezes T-wa, p. Aleksander Jabłonowski, podkreślał konieczność rozpoczęcia tej pracy od materyałów historycznych, znajdujących się u nas w kraju, zaznaczając taki fakt, iż np. olbrzymie zbiory dokumentów do dziejów południowych prowincyi Rzeczypospolitej, zebrane w swoim czasie przez K. Swidzińskiego, a znajdujące się obecnie w bibliotece ordynacyi Krasińskich, leżą dotychczas jeszcze bliżej niezbadane. Z kolei p. Pułaski przytoczył ciekawe wiadomości o wykryciu w ostatnich czasach na Litwie i Rusi paru niezmiernie cennych zbiorów rękopisów do dziejów polskich. Ostatecznie zgromadzeni uchwalili przekazać całą sprawę zarządowi do bliższego rozpatrzenia.

Taki sam los spotkał i następny z kolei wniosek p. W. M. Kozłowskiego w sprawie rozszerzenia działalności Towarzystwa przez utworzenie, obok sekcyi historyi politycznej, osobnych sekcyi historyi literatury, historyi nauk ścisłych, historyi nauk społecznych i historyi filozofii. W sprawie tej wyjaśnień udzielał prezes T-wa, p. Al. Jabłonowski.

W końcu wreszcie, przed bardzo szczupłą garstką słuchaczów p. Leopold Meyet odczytał swój referat w sprawie ustalenia daty urodzin Juliusza Słowackiego. P. M. dochodzi do wniosku, że za datę tę uważać należy dzień 4 września według kalendarza gregor.

— **Układy.** We wtorek odbyła się narada ks. Bülowa z przywódcami stronnictwa wolnomyślnych w sprawie § 7-go projektu prawa w stowarzyszeniach. We środę naradzali się w tej samej sprawie przywódcy stronnictw, należących do bloku rządowego, dotychczas jednak porozumienia nie osiągnięto. Wieczorem odbędzie się u ks. Bülowa obiad poufny, na który otrzymali też zaproszenia przywódcy stronnictw powyższych, dla omówienia tak projektu prawa o stowarzyszeniach, jako też innych spraw, dotychczas niezałatwionych.

Wyścig Nowy-Jork—Paryż.

P. Saint-Chaffray uczestnik wielkiego wyścigu samochodowego z Nowego-Jorku do Paryża i zarazem korespondent gazety „Matin" nadsyła dalsze sprawozdanie z przebiegu podróży po wyjeździe z Chicago. Przoduje obecnie amerykański samochód „Thomas", którego kierownictwo objął po dzielnym Robertsie, najsławniejszy automobilista Nowego Świata — Karol Brinker. Za „Thomasem" podąża „Züst", za nim zaś „Dion Bouton" z Saint Chaffrayem. „Protos" niemiecki zamyka orszak.

Po walce z zaspami śniażnemi podróżnych naszych za Chicago spotkał nowy przeciwnik w postaci błota, ale takiego błota, o którym my wprost nie mamy pojęcia. Z początku podróżnym dokuczał kurz, potem zaczął padać deszcz i wkrótce topieliste błoto zapełniło drogi.

Za Missisipi w stanie Jowa niema zupełnie wytkniętych dróg ani szos. Samojazd pędzi wpoprzek pól, rzek i strumieni, które napotyka się tu na każdym kroku. Gdyby nie niezwykła gościnność i uprzejmość mieszkańców, podróżnym trudno byłoby się zoryentować wśród tych bajeczaych przestrzeni pól, na ich szczęście jednak mieszkańcy poumieszczali na wysokich tykach tablice z objaśnieniem kierunku. Wogóle amerykanie nie szczędzą zabiegów, aby dopomóc podróżnym. Harriman, król żelazny, wydał polecenie swym wielotysięcznym podwładnym, aby byli na usługi podróżnych; drugi król przemysłowy — Gould, właściciel tunelu pod Montagne-Rouches, pozwolił na korzystanie z tunelu. Znacznie im to ułatwiło podróż.

Jak wielkie jest zainteresowanie wyścigiem, świadczy najlepiej fakt, iż w dniu przyjazdu samochodów przez daną miejscowość przerywane są lekcye w szkołach, aby dać możność dziatwie podziwiać nieustraszonych podróżnych.

W wielu miejscowościach uczestnicy wyścigu, korzystając z udzielonych im pozwoleń, jadą torem kolejowym. Oszczędza im to znacznie pracę w zapasach ze śniegiem i błotem i pozwala na szybsze przebywanie przestrzeni. Jak dotychczas, wszystkie samochody przejechały już piątą część swej drogi. Pozostają tedy jeszcze cztery części największej pracy i niebezpieczeństwa. Praca, niebezpieczeństwo nie są widać tak straszne dla naszych przyjaciół, skoro mają jeszcze czas i humor do przygód romantycznych. Bohaterem ich jest Godard, dążący na „Motoblocu". Ten sam Goadrd, który w roku zeszłym był jednym ze zwycięzców wyścigu Pekin — Paryż i który gościł przez dwa dni w Warszawie. Jego nieustraszoność i buńczuczność tak się podobały pewnej bogatej pannie amerykańskiej, iż ofiarowała mu swą rękę wraz z milionowym posagiem. Postawiła jednak warunek: narzeczony stać się mężem będzie mógł dopiero po odbyciu całej podróży i przybyciu jako zwycięzca do Paryża. Biedny Godard, jakże mu wolno ciągnąć się muszą te pozostałe dni wyścigu. Nie traci jednak nic na swym humorze i popędza swego „benzynowego rumaka".

Według otrzymanej przez „Matin" depeszy, «Züst» pobił w dniu 11 b. m. rekord najwyższej szybkości, ostągniętej w obecnym wyścigu, gdyż przebył w ciągu dnia 300 kilometrów. Jeżeli się weźmie pod uwagę niezwykle obydny teren, po którym jadą wyścigowcy, jest to szybkość niezwykła. W tymże dniu zakochany Godard musiał się cofnąć ze swoim «Motoblocem» o 120 kilometrów. Wskutek zepsucia się samochodu, Godard musiał korzystać z usługi kolei, aby przyjechać do najbliższej stacyi reperacyjnej. Po naprawieniu uszkodzeń samochodu Godard powrócił do punktu, w którym wsiadł na pociąg. Harold Brinker, podążający na 60-konnym «Thomasie» przezwany został przez ludność «czerwonym człowiekiem», wskutek bowiem właściwości gruntu, po którym dążył, osiadł na nim ceglastego koloru kurz, którego nie zmywa z samochodu i jego ubrania nawet rzęsisty deszcz, przeciwnie tłusty ten ceglasty kurz, rozpuścił się i wżarł jeszcze lepiej w ubranie, części samochodu i pory ciała Brinkera.

Ostatnie wiadomości.

Manifest socyalistyczny. Z Londynu donoszą: Narodowy komitet wykonawczy socyalistycznego stronnictwa robotniczego wydał manifest, w którym oświadcza, że istniejące obecnie związki zawodowe t. zw. „trade unions" stanowią istotną część kapitalistycznego systemu produkcyi i że jest rzeczą niemożliwą utworzenie na tej podstawie republiki socyalistycznej. Manifest oświadcza się za gospodarczem łączeniem się robotników na podstawie przemysłowej, co jest pierwszym krokiem do ostatecznego celu, t. j. dostania w swe ręce środków produkcyjnych i użycia ich w interesie całego społeczeństwa.

Wrzenie w Hiszpanii. Donoszą z Madrytu: W senacie w odpowiedzi na ostrą krytykę położenia i wypadków w Barcelonie oświadczył prezydent ministrów Maura, że nie może na pewno powiedzieć, czy skończył się już okres rzucania bomb w Barcelonie. Rząd niczego nie zaniedba celem położenia kresu nieporządkom, ale opozycya powinna go w tem wspierać. Prezydent ministrów wziął w obronę władze barcelońskie, oraz odparł twierdzenie, iż podróż króla do Barcelony była niedorzecznością i wyzwaniem i że przybycie prezydenta ministrów do Barcelony pod osłoną bagnetów i przy zupełnem zawieszeniu gwarancyi konstytucyjnych również było wyzwaniem, rzuconem ludności Barcelony.

Wydawnictwo „Times'a". „Times" zamieszcza sądowe potwierdzenie umowy w sprawie utworzenia Towarzystwa akcyjnego, obejmującego wydawnictwo dziennika. Długoletni naczelny redaktor Walter będzie przewodniczącym rady administracyjnej. Prezydyum składać się będzie z 8 innych członków redakcyi. Akcye nie będą oddane publiczności. Co do polityki i kierunku pisma, nie nastąpi żadna zmiana, a pismo będzie prowadzone nadal przez ten sam personel redakcyjny i według tych samych zasad, co dotychczas.

Rewolucya w Haiti. Donoszą ze stolicy tej wyspy, Porte au Prince: W niedzielę rano rozgłoszono w mieście, iż 9 uczestników w spisku zostało rozstrzelanych. Krąży pogłoska, iż mają nastąpić dalsze egzekucye. Jest to pierwszy czyn nowozamianowanego ministra spraw wewnętrznych, gen. Deconte'a. Ulice w mieście zupełnie opustoszały. Panuje wielkie wzburzenie. Cudzoziemcy są teroryzowani. Wiele osób schroniło się w zagranicznych poselstwach. Rząd zawiadomił poselstwo francuskie, że wielu spiskowców schroniło się w konsulacie i dlatego rząd nie pozwoli na wyjazd tych osób, które znalazły schronienie w konsulacie francuskim, a które są zamieszane w spisek gen. Firmina, lecz będzie się domagał ich wydania. Rząd oświadcza, iż ma w swem posiadaniu liczne listy gen. Firmina, pisane do spiskowców i twierdzi, że wszystkie te listy pisane były w poselstwie francuskiem.

Wedle najnowszych doniesień, rząd kazał rozstrzelać wczoraj 27 osób, a ma zamiar dokonania dalszych egzekucyi. Rząd wyzyskuje spisek gen. Firmina za pretekst i żąda wydania tych osób, pochodzących z Haiti, które schroniły się w konsulatach. Bezpieczeństwo cudzoziemców bardzo zagrożone.

W angielskiej izbie gmin oświadczył Asquith, że rząd wysłał dwa okręty wojenne do Port au Prince, celem ochrony poddanych angielskich.

Z sejmu pruskiego. Podczas trzeciego czytania budżetu w sejmie pruskim przemawiał w ogólnej dyskusyi p. Dziembowski, który potępił antypolską politykę rządu i zaznaczył, że zarzuca się wciąż bez uzasadnienia, jakoby polacy byli największymi wrogami pruskiego państwa. Rząd — wywodził mówca — nie dotrzymał danych polakom przyrzeczeń. Polityka rządu wobec polaków jest niesprawiedliwą, ale nie zdołała powstrzymać ekonomicznego rozwoju polaków.

— **Z Maroka.** Generał d'Amade telegrafuje, że kilka szczepów marokańskich poddało się Francyi i dodaje, że ludność pragnie spokoju i powrotu sułtana Abdul Azisa na tron.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Polacy a grupa centrum.

Petersburg. — „Now. Wrem." zaprzecza pogłoskom o wystąpieniu polaków z grupy centrum Rady państwa.

Represye względem Tow. oświatowych

Petersburg. — „Ruś" podaje, że powodem do wydania okólnika o nadzorze nad towarzystwami oświatowemi było zamknięcie kijowskiego rosyjskiego towarzystwa oświaty.

Pojedynki.

Petersburg. — „Ruś" umieszcza pogłoski o mającym jakoby odbyć się pojedynku pomiędzy adm. Niebogatowym, a gen. Stesiem.

Reorganizacya ministerstwa marynarki.

Petersburg.—Stołypin jakoby oświadczył członkom komisyi obrony państwowej, że wkrótce zostanie wniesiony do Dumy projekt reorganizacyi ministerstwa marynarki, oraz dodał, że nie dopuści do ministerstwa adm. Aleksiejewa i ks. Abazy.

Petersburg.—Referat, który miał być wygłoszony przez kap. Klado w mieszkaniu Bostrema, został wzbroniony przez Dikowa.

Zmiany w budżecie.

Petersburg. — Komisya budżetowa zwiększyła ogólny preliminarz dochodów o 41,835,000 rubli, zmniejszyła zaś preliminarz wydatków o 35,336,000 rubli.

Kwestya finlandzka.

Petersburg.— Prośba sejmu finlandzkiego o nieprzyłączaniu finlandzkich kolei żelaznych do kolei żelaznych cesarstwa, została odrzucona.

Zgon Karawajewa.

Ekaterynosław. — W nocy w strasznych męczarniach skonał były poseł do 2-ej Dumy Karawajew. Oprócz płuc kule uszkodziły mu wątrąbę. Skonał on nie tracąc przytomności. Po zgonie Karawajewa w mieszkaniu jego otrzymano wyrok śmierci opatrzony w pieczęć organizacyi czarnej seciny.

Wczoraj posłowie do Dumy, przesłali Karawajewowi telegram kondolencyjny, z powodu dokonania na jego osobie zamachu zbrodniczego na gruncie politycznym.

Różne.

Petersburg. — Uwarow, podczas rozmowy w kuluarach, oświadczył, że w sferach rządzących wiele osób wypowiada się za dymisyonowaniem Dikowa. Zastępcą jego ma być Guczkow.

Petersburg.—W piśmie „Świet" Szarapow opowiada o swojej rozmowie z gen. Dumbadze: gdy Szarapow ofiarował mu swoje dzieło, gen. Dumbadze dziękował mu, ściskając go żarliwie w swoich objęciach; dowiedziawszy się o tem, że w książce tej Szarapow podpisał się pseudonimem, gdyż prasa postępowa bojkotuje jego utwory, Dumbadze rozczulił się do tego stopnia, że jeszcze raz go ucałował i wyraził Szarapowowi pochwałę za skrytykowanie ministrów.

Petersburg. — Według pogłosek na stanowisko wiceministra oświaty zostanie mianowany dyrektor liceum moskiewskiego—Georgjewskij.

Petersburg.— „Now. Wrem." podaje, że obecnie pośpiesznie jest opracowywany projekt prawa, przekształcający w przepisy stałe przepisy czasowe o dodatkowych emeryturach, z rozciągnięciem tych przepisów na rodziny wojskowych.

Petersburg. —Według informacyi pisma „Ruś" skazani posłowie do drugiej Dumy s.-d., z wyjątkiem b. posłów od Kaukazu, zostali przeprowadzeni do więzienia etapowego, przyczem ogolono im głowy i zaopatrzono w ubranie więzienne. Ulokowano ich razem z więźniami kryminalnymi.

Byli posłowie od Kaukazu będą przewiezieni do więzienia w Mikołajowie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Gen. Fok obala pogłoskę, o wyzwaniu go na pojedynek przez gen. Gorbatowskiego.

Konstantynopol.—Poparcie noty serbskiej, dotyczącej linii kolejowej adryatyckiej wyraziło się złożeniem Porcie d. 5 marca przez Rosyę, Francyę i Włochy uroczystego memoryału, zalecającego zadośćuczynienie żądaniu Serbii, z punktu widzenia ekonomicznego jednakowo korzystnemu dla Serbii i Turcyi.

Według informacyi, powziętych ze źródeł tureckich, budowy sandżakskiej kolei żelaznej na terytoryum tureckiem podejmuje się kompania wschodnich kolei żelaznych, która nie wymaga żadnej gwarancyi. Wydatki na budowę części linii dunajsko-adryatyckiej kolei żelaznej na terytoryum tureckiem będą wynosiły 7 milionów funtów tureckich.

Bulgarya jeszcze nie przedstawiła żadnych żądań, dotyczących linii Küstendil-Kumanowo i tymczasem nie ma zamiaru wystawiać jakichbądź żądań w tej kwestyi.

W Bulgaryi budzi zainteresowanie propozycya angielska, która uważaną jest za jedyną propozycyę rozstrzygającą kwestyę macedońską.

Petersburg. — Jego Cesarska Mość zaszczycił przyjęciem na audyencyi pożegnalnej Bompard'a, usuwającego się ze stanowiska ambasadora francuskiego. Bompard miał zaszczyt wręczyć Jego Cesarskiej Mości swoje listy odwołujące, poczem został przyjęty przez Najjaśniejszą Panią Aleksandrę Teodorównę.

Jarosław. — Na zjeździe właścicieli gospodarstw mlecznych postanowiono czynić starania o zwołanie wszechrosyjskiego popularnego zjazdu w kwestyi hodowli bydła i zwierząt domowych w celu opracowania sposobów uszlachetnienia rasy bydła rosyjskiego. Zjazd postanowił także czynić starania, w celu ulepszenia dostawianego na rynki zagraniczne i wewnętrzne masła, o zorganizowaniu klasyfikacyi i oceny takowego.

Petersburg. — Najwyższy rozkaz do armii i floty.

„Bohaterska obrona Portu Artura, która zadziwiła cały świat wytrwałością i męstwem załogi, została nagle przerwana przez haniebną kapitulacyę. Sąd Najwyższy, karząc jej winowajców, stwierdził zarazem w całej okazałości niezapomniane, bohaterskie czyny walecznej załogi. Sławni obrońcy Portu Artura, waszymi czynami bohaterskimi, bezwzględną walecznością i wiernością przysiędze, wykazaną przez was podczas obrony naszej twierdzy na Dalekim Wschodzie, zdobyliście sobie nieśmiertelną sławę i zapisaliście nową świetną kartę w dziejach bohaterskich czynów wojowników rosyjskich. Wdzięczna Rosya chlubi się wami i nie zapomni waszych czynów bohaterskich, tak jak wyście nie zapomnieli swego obowiązku względem niej". Na oryginale podpisano własnoręcznie przez Jego Cesarską Mość:

„MIKOŁAJ".

Petersburg.—Izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów, rozpatrzywszy sprawę czterech członków organizacyi bojowej partyi s. r., którzy śledzili przedstawicieli wyższej władzy rządowej w Petersburgu dla dokonania aktów terorystycznych, a w tym celu trzej jeździli po mieście jako dorożkarze, a czwarty przebrawszy się w uniform oficerski, z nabitym rewolwerem i z kindżałem, zjawił się do mieszkania pułkownika Rimana pod przybranym nazwiskiem ks. Druckiego—Sokolińskiego, skazała dwóch na ośmioletnie ciężkie roboty i dwóch na 5 lat i 4 miesiące twierdzy.

Petersburg. — Ogłoszono upadłość towarzystwa żeglugi po Donie, morzu Azowskiem i Czarnem. Według bilansu, przedstawionego zarządowi towarzystwa, pasywa wynoszą milion trzysta tysięcy rb., aktywa milion sto tysięcy rb; według bilansu wierzycieli pasywa wynoszą milion trzysta tysięcy rb.; aktywa ośmkroć pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Petersburg. — Komisya reform sądowych uznała, że kompetencyi sędziów pokoju nie podlegają spory o przywileje na wynalazki i odkrycia, o prawa autorskie na dzieła z zakresu literatury, muzyki i sztuki, a także spory o prawo własności rysunków fabrycznych i modeli. W kwestyi spraw o dochodzeniach sądowych, podlegających ogólnej jurysdykcyi, lecz związanych z interesami administracyi rządowych, komisya, wbrew projektowi prawa, uznała, że podlegają one jurysdykcyi sędziów pokoju.

Petersburg. — Komisya do skierowywania wniosków ustawodawczych, zaaprobowała projekt prawa, wniesiony przez Krupienskiego, o reorganizacyi rosyjskiej misyi Cesarskiej w Tokio, oraz o podzieleniu ogólnej sumy, wyznaczonej na utrzymanie kleru i wydatki kancelaryjne pomiędzy poszczególnymi duchownymi, jak również o włączeniu ich do etatu ambasady.

Petersburg.—Komisya budżetowa, po rozpatrzeniu preliminarza kancelaryi głównozarządzającego urządzeniami rolnemi i rolnictwem, zmniejszył wydatki o 12,929 rubli kosztem kredytu, wyznaczonego na utrzymanie instytucyi centralnych i o 15,400 rubli, zaoszczędzonych na różnych wydatkach na administracyę, a także wykreśliła z preliminarza 50 tys. rubli, przeznaczone na różne wydatki administracyjne. Wobec tego ogólna suma preliminarza wydatków, zamiast 15,107,512 rubli, wynosi 15,024,183 ruble.

Petersburg. — Komisya wyznaniowa większością 22 głosów przeciw 5-ciu uznała za dopuszczalne krzewienie oprócz prawosławnej i innych religii wśród inowierców, oraz większością 14 głosów przeciw 13 uznała za dopuszczalne krzewienie prócz prawosławnej i inne religie wśród osób wyznania prawosławnego.

Wiedeń. — Na posiedzeniu parlamentarnej komisyi budżetowej w Wiedniu, socyalista Zeitz, powołując się na doniesienia gazet o usunięciu na żądanie nuncusza papieskiego proboszcza insbruckskiego, Wahrmunda, za jego heretyckie poglądy, oświadczył, że nie można tolerowć podobnej czelności ze strony przedstawiciela mocarstwa zagranicznego. Mówcę przywołano do porządku. Klerykał Zichy, protestując przeciw oświadczeniom Zeitza, dowodził, że w razie zamachu na interesy Kościoła, przedstawicielowi Watykanu powinno przysługiwać prawo interwencyi. Z powodu oświadczeń Zeitza, „Corr. Bureau" donosi, że podczas ostatniej swej wizyty w ministerstwie spraw zagranicznych nuncyusz stolicy apostolskiej, Dubelmonte, rzeczywiście wspomniał o mowach i broszurach profesora prawa kanonicznego w Insbrucku, Wahrmunda. Nuncyusz jednak nie wypowiedział żadnych określonych życzeń.

Petersburg. — Jedenasta podkomisya budżetowa skończyła rozpatrywanie preliminarza dochodów i wydatków zarządu przesiedleńczego. Preliminarz dochodów pozostawiono bez zmiany — 100,000 rubli, preliminarz wydatków zmniejszono o 8,748 rubli.

Berlin. — Wieczorem, dnia 5 marca, w trzech miejscach miasta doszło do starcia demonstrantów z policyą. Według oficyalnych danych ogółem aresztowano 47 osób, 9-ciu policyantów raniono.

Rzym.—W izbie deputowanych minister skarbu, Lacara, na zadane mu pytanie oświadczył, że rząd przed ratyfikacyą dodatkowych aktów brukselskiej konwencyi cukrowej, będzie oczekiwał wiadomości od innych mocarstw. W każdym razie rząd nie omieszka poinformować parlament o swej decyzyi.

Londyn. — Do Agencyi Reutera telegrafują z Konstantynopola o zgonie ambasadora angielskiego, O'Konnora.

Petersburg. — Do Dumy państwowej wniesiono projekt prawa o udzieleniu ulg w opłatach za pakiety pocztowe, przesyłane przez gminy staroobrzędowców, utworzone na zasadzie Najwyższego ukazu z dn. 17 października 1906 r.

Petersburg.—Z powodu popełnionych błędów w listach osób, które głosowały w kwestyi wyasygnowania na budowę nowej floty wojennej, komisya obrony państwowej oznajmia, że w liczbie osób głosujących przeciw niezwłocznemu wyasygnowaniu były omyłkowo podane nazwiska: Miezencew i Łukaszewicz, powinno zaś być — Bennigsen i Kirjanow.

Berlin. — Komisya parlamentarna w kwestyi projektu prawa o związkach i zebraniach przyjęła większością 16 przeciw 12 wniosek kompromisowy, dotyczący klauzuli językowej, przyjęto także inne art. prawa wraz z wnioskami partyi bloku. Podczas głosowania za przyjęciem całkowitego projektu prawa wypowiedzieli się wolnomyślni i konserwatyści, przeciw przyjęciu — centrum, s.-d. i polacy.

Rzym. — Agencya Stefaniego donosi, że niemiecka para cesarska z księciem Augustem Wilhelmem i księżniczką Wiktoryą-Luizą przybędą d. 12 marca do Wenecyi.

Paryż.—Zmarł znany psychiatra, polak, Jan Mierzejewski.

Jan Lucyan Mierzejewski ur. w r. 1839 w Krakowie, ukończył gimnazyum w Lublinie, medycynę studyował w Petersburgu, dalsze zaś studya odbywał w wielu klinikach zagranica. Po ustąpieniu prof. Balińskiego objął w r. 1877 katedrę chorób umysłowych i nerwowych w akademii lekarskiej w Petersburgu. Wiele prac swoich z zakresu psychiatryi i anatomii patologicznej zamieszczał w pismach lekarskich polskich i obcych.

Berlin. — Dzień sześćdziesiątej rocznicy wypadków marcowych 1848 roku przeszedł spokojnie. W alejach „Pod Lipami" i na ulicach przyległych do zamku skonsygnowano liczne oddziały policyi. Na zebraniach socyalnej demokracyi znajdowało się ogółem do 20 tys. osób.

Petersburg. — Minister marynarki polecił członkom rady admiralicyi, wiceadmirałowi Hildebrandtowi i Skrydłowowi szczegółowo obejrzeć statki, załogi i instytucye ministerstwa marynarki, pierwszemu w Sewastopolu i Mikołajowie, drugiemu — w porcie cesarza Aleksandra III; kontradmirałom: Szczęsnowiczowi — w Kronsztadzie, Niewińskiemu — w Petersburgu (z wyjątkiem gwardyi), Ireckiemu — w Rewlu, Litwinowowi — w Sweaborgu, Skałowskiemu — w Baku, Matusewiczowi — we Władywostoku i Wsiewołżskiemu — w Archangielsku. Rewizye te powinny być ukończone: na morzu Czarnem przed 15 marca, w pozostałych portach przed 30 marca.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty rozesłało kuratorom okręgów naukowych okólnik, zawierający ogólne wskazówki w sprawie egzaminów przejściowych w r. b.

Pomocnik sekretarza stanu Rady państwa, rzeczywisty radca stanu Jakucznikow mianowany został wicesekretarzem z pozostawieniem urzędu marszałka dworu.

Wiedeń.—Z powodu kursujących pogłosek o chorobie cesarza Franciszka Józefa „Corr. Bureau" donosi: „Stan zdrowia cesarza jest zadawalający. W nocy na środę cesarz spał spokojnie, dzień przepędził dobrze. Katar wzmógł się z powodu towarzyszącego katarowi kaszlu, zlekka zaatakowane oskrzele, kaszel lekki. Wszelkie symptomaty stwierdzają, że zaziębienie wkrótce przejdzie".

Berlin.—Według wiadomości Ag. Wolfa, w sprawie noweli językowej nastąpiło porozumienie na następujących zasadach: Odtąd należy rozróżniać ludność oddawna osiadłą od ludności napływowej w okręgach, w których wedle ostatniego spisu ludności mową nie niemiecką posiłkuje się co najmniej 60 proc. wszystkiej ludności. W języku nie niemieckim mogą się odbywać zebrania, o których zawiadomiono policyę na trzy dni przed terminem. Dopiero po latach dwudziestu centralne władze poszczególnych państw zostają upoważnione do zezwalania w pomienionych okręgach na dopuszczanie podczas posiedzeń jednego tylko języka niemieckiego.

Obrady na wszelkiego rodzaju zebraniach wyborczych w całem państwie niemieckiem odbywać się mogą w jakimkolwiek języku.

Giełda.

Petersburg, 6 marca

4% Państwowa renta	73¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	74½
5% pożyczk prem. 1864 r.	338
„ „ 1866 r.	255½
5% obl. prem. Szlach. Banku	233
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	346
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	395
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	345½
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	108½
„ Bransk. Relsk. Fab.	117
„ Putiłowsk.	63
„ Bakińsk. T-a Naftow.	509
„ Naft. T-a Br. Nobel.	562½
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	163
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	194
5% Pożyczka 1905 r.	95¼
„ „ 1906 r.	94¾
5% świadectwa włościańskie	85½

Usposobienie ogólne — mocne; z walorami państwowymi — ożywione, z ciążeniem ku zwyżce; z papierami hipotecznymi — spokojne; z premiówkami — mocne; ku końcowi giełdy na całej linii — słabsze.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W-na pani Rakowska. Składki na budowę kościoła w Rokitnej przyjmuje redakcya naszego pisma i ksiądz Trocki w Rokitnej, gub. kijowskiej.

Obserwatorowi — nie cukrownikowi. Prosimy o zakomunikowanie do wiadomości Redakcyi nazwiska Sz. Pana, jest to bowiem konieczny warunek umieszczenia nadesłanego nam artykułu.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

O feminizmie i nadkobietach słów kilka.

Powstanie Związku równouprawnienia kobiet polskich w Kijowie jest jaskrawym wyrazem ruchu feministycznego dzisiejszych nadkobiet, a posługując się utartym już wyrażeniem—„religii feminizmu“. Nowy ten kult znalazł żarliwych wyznawców w Skandynawii, Anglii, Ameryce, Finlandyi, a obecnie otworzył swoje misye w Kijowie i Humaniu.

Idea feministyczna zyskała w zaraniu swojem ogólne uznanie szerokich warstw inteligencyi, przyznających słuszność śmiałemu dążeniu kobiet do praw na polu pracy społecznej i umysłowej — jednak nie znajdujemy tam wzmianki o zrównaniu i asymilacyi płci obojga. Niestety ruch ten, rozpoczęty przez poważne umysły, pragnące przez emancypacyę kobiety dać szczęście jej rodzinie, dostawszy się obecnie w zbyt wiele niepowołanych rąk, popadł w niepłodny okres frazeologii, stając się formułką oratorskich domagań praw, terenem, na którym bujnie się krzewi ruchliwość i gadulstwo. Umieszczone w „Dzien. Kij.“ artykuły z dziedziny feminizmu, dowodzą jasno, że ich autorowie nie zgłębili w pierwszych źródłach dziejów owego kultu i biorą karykaturalne jego objawy za właściwy rozwój.

Przewodniczki i członkinie kół i zebrań nadkobiecych piastują z namaszczeniem świętość urojonych powołań, rozdając hojnie między sobą szumnobrzmiące tytuły: wieszczek, kapłanek, kto wie może i męczenniczek idei. Cechą owego zboczonego feminizmu jest rozpaczliwa przesada w uczuciach, dążeniach i słowach, a tego dowodem przytoczony poniżej jego program — taki, jak go podają oficyalne sprawozdania.

Dzieli się on na dwie części: pierwsza—obalająca dotychczasowe stanowisko kobiety, druga — rozwierająca przed nią nowe horyzonty.

Primo. Obalenie „niewolnictwa kobiet“, wyswobodzenie kobiety „teraz poniżonej i oddanej, jako zdobycz, egoizmowi pana“, walka „przeciwko mniemanej niższości kobiecej“, zniesienie „wszelkich monopolów męskich“, bo kobieta nie powinna być w społeczeństwie „członkiem niższym, nad którym się znęca zwierzęcość mężczyzn“.

(Czytając to, można pomyśleć, iż jesteśmy turkami).

Secundo. Wsłuchując się w „stłumione jęki, wyrywające się z piersi kobiecych, stworzymy nową Ewę i obaczymy koniec „antropocentryzmu“; a przez „zwycięstwo rasy“, przez „przekształcenie dusz“, przez „wolną miłość“, dojdziemy do „humanizmu całkowitego“ i zegniemy kolano przed „wieczystym mesyaszem kobiecym“.

Czyż trudniej o jaskrawsze paradoksy?

Głosząc tę nową „ewangelię“ nadkobiety, wzywają Wedy, Zoroastra i Kabdalę; pioruny ciskają na tych, co twierdzą, że kobieta jest aniołem domowego ogniska, matką; chcą zamienić dawną miłość (która według nich jest ohydna) „szałem monoideistycznym uścisku“.

Egzagerują one i uczucia, a na dowód tego niech służy owa osławiona niechęć nadkobiety do mężczyzn—?—.. tak, te panie *oficyalnie* nie lubią mężczyzn. Jedna z nich, zabierając głos w sprawie zdeptanych słowianek, wykrzykuje: „Niech ginie kobieta, niech ginie, lepiej to dla niej, niż znosić opiekę mężczyzn, za którą każą jej odpłacać niewolą i poniżeniem“. Inna twierdzi, iż ze wszystkich zwierząt stworzenia, mężczyzna jeden ma się za wyższego od swej towarzyszki i że zawsze deptał ją i znęcał się nad nią“.

I doszło do tego, iż zarzucono nam zbytnią uprzejmość, znajdowano, iż ta uprzejmość nasza drażni współczesną kobietę, że zakrawa na drwiny poniżająca ostrożność z jaką unikamy posyłania dymu papierosów naszych nadkobiecym nosom... Te panie chyba znajdują, że niema dość gburowatych i źle wychowanych mężczyzn?! Ta oficyalna niechęć do rodu męskiego jest dziwaczna i śmieszna, bo doprawdy cóż na to poradzimy, że muskuły kobiety są słabsze od muskułów męskich?

Ale nie pomijajmy ich teoryi, które dochodzą do absurdum posuwając równouprawnienie aż do utożsamienia płci; związek „Les Solidaires“ naznaczył na rozpatrzenie tej ważnej kwestyi osobną komisyę pod przewodnictwem szanownej pani Pognon.

W takim to ciężko gorączkowym stanie skrzywione objawy feminizmu dotarły niestety do Kijowa i Humania; jest więc niezbędnem, aby członkowie tych związków unormowali i uspokoili ten rozszalały feministyczny żywioł. Szczęść im Boże.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na jeden z punktów dziwacznego programu feminizmu — zniesienie wszelkich monopolów męskich. Osobiście nic nie mam przeciwko temu, aby kobiety były posłami, furmanami, członkami Rady państwa, rotmistrzami lub generałami. Mój Boże, gorzejby się nam nie działo na świecie! Ale nie rozumiem jakby kobiety mogły ciągle sprawować swoje obowiązki. Nie wdając się w szczegóły możnaż przecie pomyśleć, że kobieta jest stworzoną, aby być matką, co pociąga za sobą konieczność dla kobiety przymusowego odpoczynku na czas pewien.

Krytyka ta, na którą się zdobędzie pierwszy lepszy „chłopski rozum“ została usunięta przez owe wiekopomne słowa jednej bawarskiej nadkobiety: „Nasze nowe Ewy nie będą miały dzieci, bo macierzyństwo poniża kobietę“.

Ach! A cóż więc pozostaje z owego „szału monoideistycznego uścisku?“. Czy nie zmysłowość?

Stanowczo w tem wszystkiem jest zbyt wiele „postępu“.

. . . .

O mniej przesady nadkobieto, a choć szczyptę starej attyckiej soli! Mniej przesady bo ona odstrasza i śmieszy, bo dzięki niej spełzną na niczem twoje najszczytniejsze zamiary. O tak, te przesady wykoszlawionego feminizmu są przerażające... gotowe zabić to, co mamy najpiękniejszego na tym świecie — miłość. Bo cóż to za twór ta ogołocona z obowiązków i wdzięków płci swojej kobieta, która zaledwie za karykaturę jej uroczej postaci służyć może. Towarzyszka nasza? Albo chcecie, przyjaciółka? może, sekretarz nasz? zapewne, ale żona nasza — przenigdy.

I tak zaledwie dosięgnie kobieta Himalajów nadkobiecości, traci ona całą swoją potęgę, bo zatraca władzę miłości. Chcecie uświetnić ją, a z jej tronu ją zrzucacie!

Nie lubię ani parafialnej gąski, ani wystrojonej, neurastenicznej salonowej lalki: uważam, iż powinniśmy dołożyć sił naszych do umożliwienia kobiecie jej szczytnych chęci, samodzielnej pracy, własnowolnego włożenia na siebie ciężaru zdwojonych obowiązków; ale dążąc do tego ideału niech nie depcze zasad wiary, niech się nie wynaturza. Niech stanie się „La minerve aux yeux bieues, qui conseille et console“, a nie odstraszającym brakiem kultury i poetyzującem stworzeniem. Bo do jakiej kategoryi zaliczyć przepowiadaną nową Ewę, (która niestety zbyt już często pojawia się)? Jak nazwać tę dziwaczną istotę, która strzyże włosy, nosi męskie koszule i małpuje swobodę męskich ruchów?

O nadkobiety jeżeli chcecie, abyśmy uwierzyli w was oddalcie od nas te zmory, pod grozą, że z waszego świata ulotni się na zawsze kobiecy czar.

A wtenczas feminizm, zabije kobietę.

Nie wierzcie, że być matką jest niższością jest to najświętsze, najszczytniejsze zadanie; nie stawiajcie nigdy ponad „Madonnę z Dzieciątkiem“ bezdusznej postaci waszej potwornej nadkobiety — bo wtenczas nim feminizm zabije kobietę, śmieszność i pogarda zabiją feminizm.

Jerzy J — G.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-y marca 1908 roku.

STAN CZYNNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek papierów o/o, należ. do zapas. i pożyczk. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Państwa	116.805	50	—	—	116.805	50
„ zawart. ubezp. (nieruchomości	11.851.455	—	2.725.544	—	9.125.911	—
„ zawart. ubezp. (ruchomości	1.271.278	—	397.286	—	873.992	—
„ reasekuracyi (nieruchomości	6.828.214	—	994.976	—	5.833.238	—
„ reasekuracyi (ruchomości	1.598.687	—	510.226	—	1.088.461	—
„ bieżący w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	100.314	04	21.815	93	78.498	11
„ „ „ Kant. Ban. Państwa.	118	47	—	—	118	47
„ kasy	76.337	89	75.756	80	581	09
„ awansów	2.846	50	1.113	50	1.733	—
„ dłużników	155.477	53	67.175	44	88.302	09
„ wydatków T-wa	5.421	53	—	—	5.421	53
„ sum do obrachunku	1.721	68	999	10	722	58
„ wydatków organizacyjnych	649	92	—	—	649	92
„ kupna inwentarza	2.345	48	—	—	2.345	48
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	13.463	43	25	80	13.43	63
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	2.940	62	2.177	87	762	75
„ strat pogorzelowych	3.403	49	1.966	24	1.437	25
„ wydatk. przy likw. strat pogorzel.	125	06	58	82	66	24
„ strat. pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	7.614	63	3.717	76	3.896	87
„ znaków aseknrac.	304	02	—	—	304	02
„ 5o/o przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	335	92	—	—	335	92
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1908 r.	790	87	790	87		—
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	50	—	—	—	50	—
„ biezacy w Kij. Kup. T-wie Wzaj. Kred.	198	63	—	—	198	63
„ strat za rok 1907	8.099	21	8.099	21	—	—
RUBLI	22.048.995	42	4.811.729	34	17.237.269	08

STAN BIERNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek zapasowego pożyczkowego kapitału T-wa	—	—	82.000	—	82.000	—
„ zapasowego kapitału	8.099	21	134.117	09	126.017	88
„ wydanych polis	3.613.854	—	20.535.456	—	16.921.602	—
„ premii (1908 r. (nieruchomości	9.636	77	85.878	43	76.241	66
„ premii (1908 r. (ruchomości	895	91	1.955	52	1.059	61
„ premii (1909 r. (nieruchomości	2.055	89	5.984	33	3.928	44
„ premii (1909 r. (ruchomości	94	73	183	56	88	83
„ premii (1910 r.	—	—	—	—	—	—
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	14.571	89	19.656	33	5.084	44
„ porto	—	—	590	—	590	—
„ opłaty skarbowej	1.551	04	2.101	66	550	62
„ „ stemplowej	475	15	652	50	177	35
„ sum przechodnich	360	76	3.009	85	2.649	09
„ 1/4 o/o opłaty	19	65	375	44	355	79
„ 1/2 o/o „	—	—	1	60	1	60
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	—	—	86	42	86	42
„ rozmaitych dochodów	—	—	71	74	71	74
„ kuponów przyp. zap. pożycz. kapit.	1.968	75	2.123	75	155	—
„ strat pogorz. do uregul.	19.173	79	26.271	93	7.098	14
„ prowizyi	—	—	1.732	64	1.732	64
„ wynagr. kurator. ubezp.	1.501	76	3.792	42	2.290	66
„ sum podlegaj. wypłacie	2.189	74	2.189	74	—	—
„ gwar. reprez. kurat. ubezp.	—	—	1.768	67	1.768	67
„ specyalny w Kij. Kant. Banku Państwa	59	52	59	52	—	—
„ funduszu na zapom. dla pracown.	—	—	3.718	50	3.718	50
RUBLI	3.676.508	56	20.913.777	64	17.237.269	08

1249—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej